

Tureccy dziennikarze o tureckich związkach z ISIS

Niedawne aresztowania tureckich dziennikarzy ujawniających powiązania rządu z ISIS nie wzbudziły większego zainteresowania na Zachodzie. Turcja jest nadal partnerem w walce z terroryzmem.

Tymczasem od wielu miesięcy dziennikarze mediów opozycyjnych w Turcji spotykają się z groźbami, trafiają do więzień, są obiektem publicznych napaści.

Poniższe opracowanie MEMRI przedstawia dalsze dowody poparcia i sponsorowania ISIS i innych dżihadystycznych organizacji terrorystycznych przez rząd turecki.

26 listopada 2015 r. Can Dunder, znany dziennikarz i redaktor naczelny najstarszej gazety w Turcji, "Cumhuriyet", oraz Erdem Gul, szef biura gazety w Ankarze, zostali aresztowani; są nadal trzymeni w izolacji w oczekiwaniu na proces zainicjowany przez samego Erdogana i oskarżeni o szpiegostwo, zdradę i dostarczanie wsparcia terroryzmowi.

Oskarżenia związane są z upublicznieniem przez gazetę 29 maja 2015 r. wideo z 19 stycznia 2014 r. pokazującego przeszukanie dokonane przez tureckich sędziów, funkcjonariuszy bezpieczeństwa i armii trzech dużych ciężarówek jadących do Syrii na granicy tureckiej w prowincji Adana; podczas przeszukania znaleziono ciężką broń ukrytą pod skrzyniami z lekarstwami. Broń, w tym pociski rakietowe, moździerze, amunicja do artylerii przeciwlotniczej i granaty, transportowała Narodowa Organizacja Wywiadowcza Turcji (MIT) dla organizacji dżihadystycznych w Syrii. Erdogan, który był wówczas premierem, natychmiast interweniował, by zatrzymać przeszukanie i zabezpieczyć uwolnienie personelu MIT, który wiózł broń do Syrii.

Wcześniej, 1 stycznia 2014 r. zatrzymano podobną ciężarówkę na granicy prowincji Hatay, ale nie przeprowadzono rewizji z powodu interwencji miejscowego gubernatora.

Dochodzenie prokuratorów z Adana i Hatay w sprawie obu tych incydentów, które stały się znane jako „afery ciężarówek MIT”, zostało zamknięte, a wszystkie akta zarekwirowane; wydano nakaz tajemnicy i cały personel bezpieczeństwa, wysocy rangą oficerowie armii i prokuratorzy biorący udział w przeszukiwaniach zostali aresztowani. Erdogan i rząd AKP oraz ich media twierdzili, że ciężarówki wiozły wyłącznie pomoc humanitarną dla Turkmenów w Syrii.

Wraz z wideo opublikowanym 17 miesięcy po tym incydencie „Cumhuriyet” opublikowała także inne dokumenty sądowe pod tytułem: „Broń, o której Erdogan powiedział, że nie istnieje”.

Po uwięzieniu Dundara w niektórych mediach Turcji i niektórych organizacjach międzynarodowych podniósł się krzyk oburzenia. Od tego czasu przyznano mu wiele nagród prasowych. Ponadto zespoły dziennikarzy z mediów przeciwnych AKP wraz z parlamentarzystami z głównej partii opozycyjnej, Republikańskiej Partii Ludowej (CHP) oraz artyści i intelektualiści na znak solidarności siedzą na zmianę przed bramami więzienia Silivri w Stambule, gdzie trzymani są aresztowani.

11 czerwca 2015 r. „Cumhuriyet” opublikowała także wideo z oświadczeniami dwóch kierowców autobusów, którzy mówią, że dostali od MIT zlecenie przewiezienia w nocy 9 stycznia 2014 r. ponad 70 dżihadystów z Dżabhat Al-Nusra (JN) wraz z dużym ładunkiem broni i amunicji z obozu Atme w Syrii w pobliżu przejścia granicznego Reyhanli w tureckiej prowincji Hatay do Tel Abyad w Syrii, w pobliżu przejścia granicznego Akcakale w południowowschodniej prowincji tureckiej Urfa. Pokazali, gdzie wjechali do Syrii z Turcji, bez świateł, zatrzymując się koło budynku w obozie Atme, gdzie powiewała flaga JN i napis „La-il-lahe-il-Allah” („Nie ma boga nad Allaha”) był wymalowany na

murze. W Atme, opowiadali, nie pozwolono im wysiąść z autobusów i do autobusów wsiedli brodaci, mówiący po arabski bojownicy, którzy także załadowali do autobusów duże skrzynie z bronią. Kierowcy powiedzieli, że następnie pojechali z powrotem do Turcji i kontynuowali bez zatrzymywania się z powrotem do Syrii w Akcakale. Około 5:30 rano, w pobliżu Tel Abyad, bojownicy wysiedli zabierając swoją broń.

CYTAT

W tym czasie ISIS walczyło o panowanie nad Tel Abyad i kilka dni później, 13 stycznia, udało mu się to.

Według "Cumhuriyet", dżihadystów transportowano z jednego punktu w Syrii do drugiego przez Turcję, ponieważ nie było bezpieczne dla wojowników islamistycznych podróżowanie przez terytorium syryjskie, które było pod panowaniem Kurdyjskiej Demokratycznej Partii Jedności (PYD).

Kierowcy podkreślili także, że nie popełnili żadnego przestępstwa, bo zostali wynajęci przez MIT do wykonania pracy dla rządu i przez cały czas byli eskortowani przez agentów MIT w dwóch czarnych pojazdach.

Rząd AKP nazwał doniesienie "Cumhuriyet" kłamstwem i pomówieniem i 14 lutego 2014 r. zarządził zamknięcie dochodzenia w tej sprawie, usunął prokuratora ze stanowiska i ukrył cały incydent



Po lewej: Wideo Cumhuriyet pokazujące budynek w obozie Atme, skąd kierowcy zabrali dżihadystów. Po prawej: trasa autobusów wiozących dżihadystów z obozu Atme w Syrii do Tel Abyad w Syrii przez Turcję.

* * *

Przy kilku okazjach – na konferencji prasowej 21 października 2015 r., w wywiadzie na początku grudnia 2015 r. dla rosyjskiej agencji informacyjnej RT i 10 grudnia 2015 r. w

przemówieniu do parlamentu tureckiego parlamentarzysta CHP Eren Erdem powiedział, że tureccy biznesmeni importowali z zagranicy, w tym z Europy, składniki gazu sarin dla agentów ISIS i dostarczali je organizacjom terrorystycznym w Syrii do produkcji broni chemicznej, która później była używana w Syrii.

Erdem powiedział, że jego twierdzenia opierają się na dochodzeniu z 2013 r., numer sprawy 2013/139, Biura Prokuratora Naczelnego w wschodniej prowincji Adana. Według tego dochodzenia pięciu obywateli tureckich, poszukiwany bojownik Al-Kaidy/ISIS i obywatel syryjski Hajjam Kassap zostali aresztowani i postawieni w stan oskarżenia za sprowadzanie składników toksycznych do przetransportowania dla ISIS w Syrii.

Erdem podkreślił, że nie są to jego słowa, ale że cytuje Prokuratora Naczelnego Republiki. Dodał, że pod koniec czerwca 2013 r. ta sprawa została zamknięta i narzucono na nią blokadę informacji i że 1 lipca 2013 r. sześciu oskarżonych wypuszczono z więzienia i pozwolono im na wyjazd do Syrii.

Erdem rozpoczął dochodzenie parlamentarne w październiku 2015 r., żądające wyjaśnień w tej sprawie od rządu, ale do dnia dzisiejszego nie ma odpowiedzi od premiera Turcji, Ahmeta Davutoglu.

18 grudnia 2015 r. Erdogan publicznie oskarżył Erdema o zdradę. Tego samego dnia Biuro Prokuratora Generalnego Ankary wysłało streszczenie postępowania do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o pozwolenie rozpoczęcia postępowania prawnego przeciwko Erdemowi; jeśli zostanie wysłane do parlamentu, rozpocznie się proces odbierania mu immunitetu parlamentarnego, żeby można go było sądzić za zdradę. Od tego czasu grożą mu media popierające AKP i odbywa się kampania przeciwko niemu na mediach społecznościowych. Ponadto on i jego rodzina otrzymują groźby śmierci.

23 grudnia 2015 r. Erdogan znowu rozprawił się ostro z Erdemem, nazywając go "zdrajcą", a także napadł na przywódcę CHP, Kemala Kilicdaroglu, za bronienie i ochronę Erdema. Poprzedniego wieczoru, w wywiadzie telewizyjnym Erdem powtórzył, że nie oskarżał ani Turcji, ani rządu, ale jedynie sprzeciwiał się uwolnieniu podejrzanych biznesmenów i bojownika syryjskiego, którzy próbowali zdobyć nielegalne składniki chemiczne do przekazania do Syrii poprzez Turcję.

* * *

We wrześniu 2015r. turecka gazeta opozycyjna "Birgun" odwiedziła "szpital dżihadystyczny" w prowincji granicznej Gaziantep, w którym leczą się mudżahedini walczący w Syrii, i informowała 22 września[9]: „Turcja... zamyka oczy na sieć wsparcia medycznego, która służy bojownikom Frontu Islamskiego. Administratorzy sześciopiętrowego szpitala w Gaziantep powiedzieli „Birgun”, że przez pierwszych osiem miesięcy 2014 r. leczyli ponad 700 bojowników; administratorzy wyrazili także wdzięczność miejscowym funkcjonariuszom służb bezpieczeństwa i władzom miejskim AKP za ich pomoc i za pomoc rządu AKP”.

W raporcie „Birgun” czytamy następnie: „Rząd AKP... nadal wspiera organizacje dżihadystyczne i pozwalając na działanie sieci medycznej, która rozciąga się od Aleppo do Ankary i Sztambułu, próbuje wzmocnić Front Islamski, organizację parasolową wielu grup dżihadystycznych, które walczą w Syrii, a która ma strukturę podobną do ISIS i ma co najmniej 45 tysięcy aktywnych wojowników, szczególnie na obszarach Idlib i Aleppo. Ich ranni leczeni są w Gaziantep.

Leczenie rannych wojowników umożliwia ImkanDer, stowarzyszenie islamistyczne, którego przedstawicielem regionalnym jest Sait Gokdere. Jest on byłym pracownikiem szczebla kierowniczego Fundacji Pomocy Humanitarnej (IHH), która stała się znana w związku z popłynięciem w 2010 r. na Mavi Marmara, by przełamać izraelską blokadę Gazy. Gokdere powiedział nam, że IHH skupiła

swoją działalność na Syrii, kiedy wybuchła tam wojna domowa i że dzięki pozwoleniu i pomocy rządu AKP, 'niech Allah ich błogostawi'. byli w stanie dostarczyć opieki zdrowotnej mudżahedinom w tym obiekcie rehabilitacyjnym i w wielu domach w okolicy, które zostały zamienione na kliniki, osiągając liczbę 150 łóżek. Powiedział, że personel szpitala prowadzi swoją działalność, oficjalnie wjeżdżając i wyjeżdżając z Syrii, za pozwoleniem władz.

Lekarze, z którymi my ["Birgun"] rozmawialiśmy, wyjaśnili, że zajmowanie się rannymi wojownikami zaczyna się od otrzymania informacji [o nich] z Aleppo od miejscowych źródeł. Wysyłają wtedy pojazdy do Syrii, by ich przywieźć. Poważnie rannych zabiera się do szpitali państwowych w Kilis lub Gaziantep, a w rzadkich wypadkach, kiedy nie są one w stanie poradzić sobie z ich ranami, wysyła się ich do szpitali w Ankarze i Stambule. Kiedy ci ranni mudżahedini opuszczają oddziały intensywnej opieki, zabierani są do klinik w domach lub do tego szpitala. Po wyzdrowieniu wracają do Syrii, by na nowo podjąć walkę".



Dżihadysta-rekonwalescent w "szpitalu dżihadystycznym" w Gaziantep. „Birgun”, 22 września 2015

* * *

Od 2013 r. media opozycyjne w Turcji informowały o szerzeniu ideologii salafickiej w kraju i o stałym strumieniu tysięcy tureckich dżihadystów, którzy przystępują do ISIS, Dżabhat Al-Nusra, Ahrar Al-Szam i innych organizacji terrorystycznych w Syrii. Szacuje się, że 10 tysięcy tureckich dżihadystów poszło do Syrii, by przyłączyć się do walk, a rząd AKP przymykał na to oczy.

"Birgun" przeprowadziła wiele wywiadów z bojówkarzami ISIS w dzielnicy Hacibayram w Ankarze, która stała się centrum ISIS. Choć jej reportaż z 8 lipca 2015 r. zawierał nazwiska rekrutujących i rekrutowanych, rząd turecki nie zrobił niczego, by zatrzymać napływ rekrutów do Syrii.

C.A., lat 29, powiedział "Birgun", że początkowo było w okolicy wielu agentów Al-Kaidy, ale zadeklarowali oni lojalność wobec ISIS. Opowiedział, że po tym, jak w lutym 2014 r. zdecydował się pójść do ISIS, nawiązał kontakt z dobrze znanymi ludźmi w celu przekroczenia granicy. Opowiedział, jak po przybyciu otrzymał edukację o wersetach koranicznych, hadisach, prawie szariatu i wzniosłym celu walki ISIS, a potem otrzymał szkolenie wojskowe. Powiedział, że walczył przez dziewięć miesięcy i nie pamięta, ilu ludzi zabił.

Zapytany, czy widział turecką policję lub żołnierzy podczas przekraczania granicy, C.A. powiedział: „Turcja pozwala na przechodzenie do Dawła – Państwa Islamskiego. Pierwszym razem stanąłem twarzą w twarz z oficerem żandarmerii wojskowej. Oni cię widza, ale udają, że nie widzą”. Powiedział, że został złapany tylko raz, ostatnim razem, jak wracał do Turcji – i tym razem zabrano go przed sędziego, który go zwolnił. Zapytany, jak ISIS widzi Turcję i czy prawdą są „pogłoski, że bojownicy ISIS mogą [planować lub zamierzać] przeprowadzanie operacji wewnątrz Turcji”, C.A. odpowiedział: „Dawła kocha Turcję z powodu ułatwień, jakich dostarcza na granicach i za pozwalanie na bezpieczne przejście wojowników wielu narodowości.

Mudżahedini tam [w Państwie Islamskim] krytykują Turcję, bo nie jest rządzona według reguł Allaha, ale nie ma myśli ani zamiaru walki z Turcją. Turcja, z drugiej strony, pomaga nam, bo walczymy szczególnie z kurdyjską PKK. Allah wie, jeśli ISIS będzie miał miesiąc bez nalotów [koalicji i rosyjskich], wyeliminujemy PKK”.

* * *

Duża turecka gazeta głównego nurtu, „Hurriyet”, znalazła ISIS w pięciu miastach tureckich, przeprowadzając wywiady z rodzinami wielu ludzi, którzy dołączyli do ISIS i z kilkoma dżihadystami. Reportaż, opublikowany 22 września 2015 r. pokazał, jak łatwo było tysiącom wojowników tureckich i zagranicznych przekroczyć południowoschodnią granicę Turcji

do Syrii i jak nowy rodzaj stowarzyszeń islamistycznych, noclegowni islamistycznych, islamistycznych kanałów dyskusyjnych, księgarni i kawiarni islamistycznych wyrasta w całym kraju, zachęcając młodych Turków do dołączenia do dżihadu, otrzymania edukacji islamskiej i wstępnego szkolenia. Reportaż wspomina także o młodych dżihadystach, którzy walczyli wraz z ISIS lub stowarzyszoną z Al-Kaidą Dżabhat Al-Nusra, i którzy wrócili do Turcji na leczenie z odniesionych ran.

Rekrut ISIS, z którym przeprowadzono wywiad w Stambule, powiedział reporterom, że wchodził do Syrii pięć razy. Jak powiedział, podobnie jak innych rekrutów do granicy eskortowali go bojownicy, przeskoczył płot i pobiegł do jednego z domów po stronie syryjskiej. Najpierw przystąpił do Dżabhat Al-Nusra, ale potem przeszedł do ISIS. Zapytany, czy poszedłby walczyć także w innych krajach muzułmańskich, odpowiedział: „To jest obowiązek religijny. Dżihad [jest] jak codzienne modlitwy. Jeśli muzułmanin zostanie skrzywdzony w Arktyce, pójdziemy tam także”

Zaniepokojone rodziny mówiły „Hurriyet”, że ich synowie poszli „umierać za muzułmanów”. Pewien ojciec w Gaziantep powiedział, że jego syn, lat 22, i bratanek, lat 34, poszli dołączyć do ISIS i że kiedy powiedział o tym policji, odpowiedziano mu: „Każdy tam [do ISIS] idzie. Nie mieszaj się w tę sprawę, żebyś nie narobił sobie kłopotów”[11].

W artykule z 23 lipca 2015 r. pod tytułem „ISIS jest wśród nas” Aydin Engin napisał w „Cumhuriyet”, że nie tylko zamachowiec samobójca, który przeprowadził zamach 5 czerwca 2015 r. na wiec prokurdyjskiej Demokratycznej Partii Ludowej (HDP) w Diyarbakir, zabijając sześcioro i raniąc 400 ludzi, oraz zamachowiec, który przeprowadził zamach 20 lipca 2015 r. w Suruc, zabijając 33 ludzi, byli obywatelami tureckimi, którzy przystąpili do ISIS, ale że są tysiące takich jak oni w całej Turcji. Napisał, że zwykli mieszkańcy we wszystkich miastach i miasteczkach w prowincjach przy południowej granicy

Turcji z łatwością mogą wskazać domy ISIS, komórki ISIS, rannych bojowników ISIS sprowadzanych codziennie z Syrii do ich szpitali i grupy członków ISIS, siedzących przy stołach w restauracjach. Engin pytał, jak jest możliwe, że rząd AKP i MIT nie są świadomi tego, co każdy obywatel wie tak dobrze – tj., że ISIS jest w Turcji wszędzie[12].

* * *

Podczas gdy policja turecka jest zawsze obecna podczas protestów i często rozpędza tłumy armatkami wodnymi, gazem pieprzowym i, czasami, strzelając ostrymi nabojami, organizacje islamistyczne mają pozwolenie na otwarte demonstrowanie i nawoływanie do prawa szariatu i do dżihadu w dużych miastach. Podobnie, rząd AKP zamyka media i witryny internetowe dysydentów i Kurdów, podczas gdy islamistyczne witryny szerzą propagandę ISIS i mogą działać swobodnie.



Związana z ISIS grupa na obozowisku w parku w Stambule, przyznany im przez AKP, świętuje Ramadan, wychwala ISIS i wzywa do dżihadu. Zdjęcia: Rotahaber i Twitter, 29 lipca 2014.

MEMRI, Specjalny Komunikat 6267, z 15 stycznia 2016

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego: <http://www.listywnaszegosadu.pl/>